

Rok III.

Nr. 12/30.

N A S Z

G Ł O S

**CZASOPISMO REGJONALNE
ZIEMI AUGUSTOWSKIEJ ●
REDAGUJE KOMITET ● WYDA-
JE ZWIĄZEK NAUCZ. POL-
SKIEGO W AUGUSTOWIE ●**



GRUDZIEŃ

1

9

3

4

HENRYK KODŹ.

WIELKIEMU UCZONEMU I WIELKIEMU POLAKOWI
PREZYDENTOWI RZPLITEJ, PROF. IGN. MOŚCICKIEMU

w 30 letnią rocznicę pracy naukowej.

Gdy przed Twoim portretem stajemy codziennie,
Tak szczerze patrzą na nas Twoje mądre oczy,
I dobroć w nich z mądrością łatwo się jednoczy
I z ram portretu na nas spogląda niezmiennie.

Ty kochasz Swoją Polskę, wyśnioną przez życie
W warsztatach twardej pracy, kędyś na obczyźnie,
Srebrzącą się w Twojej dostojnej, czcigodne siwiźnie,
Związanej z Twego serca gorącym Dlań biciem.

Czyny Twe były Polski tryumfem wśród ludów,
Sławę swoją składałeś Imieniu Jej w dani...
I śniła Ci się we snach dumna, wielka Pani
I czekałeś z ufnością zmartwychwstania cudu!

Ty wiedziałeś, że przyjdzie królewska i święta,
Ze załśni jasną bielą i kraśną purpurą,
Że upadną katongi poszarpane mury
I rozsypią się w szary proch wiekowe pęta.

Wierzyłeś i niezłomnie służyłeś Jej czynem,
Twardą i żmudną pracą mocnego człowieka,
Co w sercu ból przepali, co mękę przeczeka
Z jednym w duszy pragnieniem: — być najlepszym
[synem!]

A przecie, — przecie Polska istniała i żyła,
Polska ta, nie na mapie chytrej politycznej,
Polska ta, której dziwnie zbiegły się wytyczne
W sercach tych co wierzyli. — Dla tych Polska była!

Powstawała w wspaniałych zdobyczach kultury
I po laboratorjach gdzieś lśniła w retortach,
Chociaż jej w politycznych zabrakło resortach
I chociaż granic starte jej były kontury.

Piętrzyła się wspaniale na zjazdach uczonych
I tkwiła w encyklopedjach wiedzy i nauki,
Lśniła tęczą stubarwną gdzieś w dziedzinach sztuki,
Wśród praw przez ludzkość w trudzie krwawo wy-
[walczonych].

Ta Polska żyła — kwitła — roztaczała czary,
Olśniewała zachwytem kraje i narody,
Ta Polska się nie bała stanąć do zawodów
I palmą zwycięstw wielkich dziwiła świat stary

Tej wielkiej, cudnej Polski-Ojczyzny rzecznikiem
Byłeś przez długie lata, — po przez wszystkie chwile,
Z tą Polską razemście tworzyli i żyli
I wspólnieście się cieszyli wspaniałym wynikiem.

I kiedy dziś wyrokiem losu niepojętym
Wolny naród rocznicą czi Tve wielkie czyny,
Kiedy schylamy czoła i ścielem wawrzyny
Zdaje nam się, że to jest również Polski święto!

Wszystkim Przyjaciolom naszego czasopisma przesyłamy serdeczne życzenia
WESÓLYCH SWIĄT i SZCZĘSLIWEGO ROKU 1935. REDAKCJA.

Grodzieński Przewodnik po Augustowszczyźnie.

„Grodno i okolice. Jeziora Augustowskie — Suwalszczyzna”, opracowany przez p. Józefa Jodkowskiego, dyr. Muzeum Państwowego w Grodnie, a wydany przez Komisję Turystyczną przy Zarządzie Miejskim w Grodnie z udziałem Wydziałów Powiatowych w Grodnie, Suwałkach i Augustowie oraz Zarządów Miejskich m. Grodna, Suwałk i Augustowa. Strona graficzna i wydanie staranne. Przewodnik opatrzony przytem szeregiem zdjęć, dobrze rozmieszczonych, starannie dobranych. Wszystko to świadczy, że przewodnik ten drukowano z myślą zachęcenia turysty do kupna, stosunkowo niedrogiemu w swoim rodzaju „baedekera”.

Możnaby się tylko zachnąć na te „Jeziora Augustowskie” (jakby Pojezierze Augustowskie nie stanowiło równie atrakcyjnego, a o wiele bogatszego w treść terminu) ale w ostateczności, zważywszy, że redakcja i druk odbywa się w Grodnie, można się na to zgodzić. Należałoby się tylko zastrzec, by w następnym wydaniu termin ten, odpowiednio do swojej treści geograficznej, został użyty.

Przystępujemy teraz do zaznajomienia się z wiadomościami, które turysta będzie sobie przyswajał o Augustowie.

Na str. 20 wspomnianego przewodnika znajdujemy co następuje:

„Augustów (od Grodna 67 km., dr. żel. 73 km.), jako miasto (dziś powiatowe w-twa białostockiego), powstał na miejscu wsi królewskiej Knyszyn na mocy przywileju Zygmunta Augusta, który nadał w 1561 r. prawo magdeburskie, przeto w herbie miasta — monogram króla SA (Sigismundus Augustus), a obok litery P. R. (Poloniae Rex) pod mitrą książęcą, ponieważ Zygmunt August utworzył miasto we „włości” swojej knyszynskiej, jako wielki książę litewski, i często tu przyjeżdżał.

Niejednokrotnie niszczone w czasie burz wojennych (za Jana Kazimierza, a ostatnio w czasie wojny światowej) Augustów nie posiada zabytków budownictwa. Kościół—nowy (po rozebraniu starego z 1846 r.) został wzniesiony w 1905 r.

A, był miastem stołecznym województwa utworzonego w powstałym po 1816 r. Królestwie Kongresowym do 1834 r. W latach 1834-1866 istniała gubernja augustowska z siedzibą władz gub. w Suwałkach, zanim została podzielona na dwie: łomżyńską i suwalską”.

Ponieważ mowa jest o naszym mieście, cytat ten pozwoliliśmy sobie podać w całości, a także i ze względu na to, co znajdujemy w tymże przewodniku na str. 25 o Suwałkach.

„W latach 1817-1834 było stolicą województwa augustowskiego, a w 1834-1866 miastem gubernjalnym gub. Augustowskiej...”

Porównujemy te dwa teksty i zdumiewamy się. Jeszcze raz patrzymy, kto opracował przewodnik — wzrok nas nie zawodzi: p. Józef Jodkowski.

A może nie wiemy, co to jest „stolica” „miasto stołeczne”? — sprawdzamy w encyklopedji: „stolica — główne miasto kraju, prowincji, siedziba władz”.

Idąc więc konsekwentnie za treścią przewodnika, biedny turysta mógłby sobie wyobrazić, że siedziba władz Województwa Augustowskiego znajdowała się jednocześnie w dwu miastach: Augustowie i Suwałkach. W zamierzchłej starożytności istnienie dwu stolic jednoczesnych było znane. Za naszych przedchrześcijańskich Piastów i w początkach kształtowania się władzy książęcej siedzibą główną, czyli stolicą, było każdorazowe miejsce pobytu danego władcy.

Czyżby Województwo Augustowskie w tym okresie kształtowania się znajdowało w latach 1816-1834?

Gdyby tylko przed oddaniem do druku przeprowadzona została prawidłowa korekta, takiego zestawienia dwu sprzecznych ze sobą, wprost kłócących się, faktów — unikniętoby niezawodnie.

Dla usunięcia wątpliwości spieszymy dodać, że Augustów nadał tylko miano województwu, a stolicą niestety, nie był. Przyczyny podaliśmy w poprzednich numerach, więc do tego wracać nie będziemy.

Dalej mylnem nam się wydaje przypuszczenie jakoby Augustów powstał na miejscu wsi Knyszyna. Wynika to z treści aktu fundacyjnego, że Augustów: „...u włości naszej knyszynskiej, nad rekoju Metoju, przy hranicy pruskiej, która się przywojeł Aukustowo...” ma się znajdować. We „włości” czyli majątku, „królewsczyźnie”, której początkowa główna siedziba znajduje się w Knyszynie, a później, jako Generalna Komora Dóbr Stołowych w Grodnie umieszczona zostaje.

W konkluzji wyrażamy zdziwienie, że Komisja Turystyczna Zarządu Miejskiego w Grodnie nie zadała sobie trudu skomunikowania się, chociażby z naszą Redakcją, a odpowiednią wzmiankę opracowalibyśmy napewno wierniej i źródłowej, niż to ma miejsce w omawianym przewodniku.

Rozumiemy doskonale, że wydział Powiatowy i Magistrat Augustowski, znając działalność publicystyczną autora przewodnika, p. Jodkowskiego, nie zastrzegły sobie prawa korekty, ale nie rozumiemy dlaczego tak naprawdę rażące błędy w omawianym przewodniku znalazły się.

W imię dobra turystyki i prawdy historycznej należałoby dołączyć sprostowanie do niesprzedanych egzemplarzy, a do już sprzedanych dołączyć piśmienne wyjaśnienie przyczyn tych, bądź co bądź, poważnych pomyłek.

B. Ch.

Materiał dla działaczy gospodar.-społ. Augustowszczyzny.

(Uchwały Zjazdu Gosp. 22. IV. 34).

Zagadnienie Spółdzielczości kredytowej

referuje p. Ignacy Stolarski,

który ilustruje rozwój i dotychczasowy stan spółdzielczości kredytowej w powiecie i zgłasza następujące wnioski:

Mając na uwadze, iż wszelkie dotychczasowe zarządzenia w sprawie oddłużenia rolnictwa chybiły swego celu, że zadłużenie razem wzięte w rolnictwie jest niewspółmiernie ogromne, że wobec swego ogromu może być zlikwidowane tylko w bardzo długim okresie i przez kilka pokoleń. przeto jedynym i osta-

tecznym rozwiązaniem zagadnienia oddłużenia rolnictwa, może być tylko długoletni kredyt i w tym celu Zjazd uchwala:

1. Wypuszczenie przy pomocy Skarbu Państwa oddłużeniowej pożyczki długoterminowej do 99 lat w postaci 5% obligacji rolniczych, zabezpieczonych hipotecznie na gospodarstwach rolnych, umarżanej wraz z odsetkami co rocznie w miarę dokonywanych przez dłużników wpłat.

2. Zwolnienie rolnictwa zadłużonego w kredycie drobnym zorganizowanym w spółdzielniach od opłat stemplowych.

3. Zwolnienie rolnictwa od kosztów sądowych, a w tym celu uprawnienie instytucji spółdzielczych kredytowych do występowania o rewindykowanie swoich należności na podstawie posiadanych zobowiązań dłużniczych, jak to miało miejsce w spółdzielczości kredytowej w b. Kongresówce do roku 1915, włącznie do poszukiwania należności na majątku nieruchomości.

Spółdzielczość rolniczo-handlowa

referuje p. Rótkowski.

Prelegent ilustruje rozwój spółdzielni rolniczo-handlowej w Augustowie w latach ubiegłych, cytując obroty, dokonywane przez spółdzielnię. Zmniejszenie się obrotów ze względu na przeżywany kryzys ujemnie odbiło się na środkach finansowych spółdzielni i dla tego wzywa by na członków spółdzielni zapisywały się gminy, wykupując kilka udziałów, bo rolnicy nie są w stanie zapłacić udziału, a tem samem należą do spółdzielni.

Spółdzielczość mleczarska

referuje p. St. Warakomski.

Po podaniu do ogólnej wiadomości obecnego stanu w dziedzinie spółdzielczości mleczarskiej, zgłasza następujące tezy:

1. Walka z prywatnymi mleczarniami.
2. Komasaacja mleczarń przy pomocy i współpracy instruktorów rolnych Związku Rewizyjnego i Izby Rolniczej.
3. Sprawa handlu nabiałem, przestrzeganie przepisów sanitarnych, a przez to zwiększenie przeróbki mleka w mleczarniach.
4. Hodowanie rasowych krów w fermie sejmikowej.
5. Zaspokojenie rynku mleczarskiego przez założenie mleczarskiego sklepu przy jednej z istniejących spółdzielni.

Sekcja samorządowo-społeczna.

Aktualne zagadnienia pracy samorządowej

referuje p. Klimaszewski.

Po wygłoszeniu referatu w sprawie zagadnień gospodarczo-samorządowych zgłasza następujące tezy:

1. Kardynalnym warunkiem gospodarki samorządowej jest równowaga budżetu Samorządu terytorjalnego winny wydatki swoje ograniczyć do rzeczywistych dochodów. Celem zmniejszenia obciążeń ludności podatkami i opłatami konunalnymi, samorządy w gos-

podarce swej winny stosować zasadę oszczędności. Stosowanie oszczędności winno być oględne, by nie spowodowało zmarnowania dotychczasowego dorobku samorządów. —

2. Celem umożliwienia samorządom spłaty zaciągniętych pożyczek krótkoterminowych — konieczna jest konwersja pożyczek krótkoterminowych długoterminowymi. —

3. Z uwagi, że miasto Augustów, dzięki malowniczej okolicy, staje się z każdym rokiem coraz bardziej popularną miejscowością turystyczną — Samorząd miasta Augustowa winien skierować cały wysiłek w kierunku podniesienia miasta tak pod względem estetycznym jak i zdrowotnym. W tym celu powinien: a) corychlej przystąpić do sporządzenia planu regulacji i zabudowy miasta, b) przenieść targi z centrum miasta na jego krańce, c) przeprowadzić osuszenie części miasta, położonej w kotlinie pomiędzy rzeką Nettą ul. 3-go Maja, placem Piłsudskiego i ul. Kościuszki. Osiągnąć to może albo przez zaciągnięcie pożyczki z Funduszu Pracy, albo przez założenie spółki wodnej.

4. W celu zapewnienia mieszkańcom prądu elektrycznego przez całą dobę — samorząd miasta Augustowa winien dążyć do budowy własnej elektrowni. Położona w odległości 3 kilometrów od miasta elektrownia przy tartaku państwowym na Lipowcu dostarcza miastu energję elektryczną tylko w porze nocnej, co uniemożliwia mieszkańcom miasta korzystanie z urządzeń elektrycznych w porze dziennej. —

5. W celu zapewnienia ludności gminy Lipsk i Kurjanka pomocy lekarskiej — samorząd Powiatowy i samorząd gmin Lipsk i Kurjanka winny wspólnym wysiłkiem utrzymać rejon lekarski w miasteczku Lipsku.

„Budowa Dróg”

referuje p. Inż. Zasztowt,

który po przedstawieniu ogólnego stanu dróg w powiecie zgłasza następujące wnioski:

Zjazd uchwala zwrócić się do czynników miarodajnych z prośbą:

1. Zastosowania w jak najszerszym zakresie zamiany tylko zaległych do 1932 roku podatków samorządowych na świadczenia w naturze.

2. Rozszerzenie szarwarku i do konserwacji dróg państwowych, które pozbawione są zupełnie kredytów na utrzymanie. W tym celu należy zaległe podatki za lata 1933 roku zamienić na świadczenia w naturze.

3. Dążenie do powiększenia sieci dróg ulepszonych przez zakładanie spółek drogowych dla budowy dróg żwirowych.

4. Zwracanie szczególnej uwagi na dobrą organizację robót szarwarkowych na drogach gminnych, stosując fachowy nadzór nad robotami i dopilnowując ściągania ekwiwalentu szarwarkowego za nieodbyty szarwark i użycie jego tylko na drogi.

5. Wezwanie do organizacji rolniczych i społecznych do zajęcia się obsadzeniem dróg gminnych drzewami, szczególnie o kwiecie miododajnym.

„Budowa szkół”

referuje p. Chudzik,

który zgłasza następujące tezy odpowiednio je omawiając:

1. Z uwagi na względy państwowe i higieniczne budownictwo szkolne powinno uległ natężeniu głównie w środowiskach wiejskich:

1. Program budownictwa wiejskiego powinien być objęty ogólnym planem gospodarczym całego powiatu. Należy uwzględnić inicjatywę społeczną w pierwszym rzędzie tam, gdzie ona w ośrodkach wiejskich się przejawia. —

2. Istniejący dotychczas Komitet budowy szkół powinien uległ znacznieszemu powiększeniu przez zwiększenie sum dotacyjnych Urzędów Gminnych.

3. Należy dążyć do rozwoju T. B. S. Powsz. uznać jego żywotność, spopularyzować jego działalność. Przez wejście w ścisły kontakt z Zarządem Wojewódzkim dążyć do zaspakajania z sum, zebranych w naszym powiecie, w pierwszym rzędzie potrzeb naszego powiatu.

4. Zwrócić się do czynników miarodajnych celem uzyskania materiału budowlanego w drodze ustawowego zasiłku państwowego bezpłatnie lub na najdalsze spłaty.

5. Dążyć jak najusilniej do realizacji opracowanego i uzgodnionego z czynnikami administracji szkolnej — planu budowy.

„Piękno wsi i Turystyka”

p. Kodź omawia przyszłość Augustowa,

jako ośrodka turystycznego i zgłasza następujące tezy:

Stojąc na stanowisku, że piękno i ład wsi polskiej nie są kwestją luksusu, lecz koniecznością życia współczesnego, Zjazd uchwała:

1. Wezwać Samorząd powiatowy do powołania stałej komisji kultury i sztuki, która winna się składać z osób orientujących się w danych zagadnieniach. Komisja owa ma być organem doradczym w pracach samorządu.

2. Utworzyć fundusz „kultury i sztuki”, na który składać się mają coroczne dotacje w wysokości 300 zł. uwidocznione w budżetach zwyczajnych gmin wiejskich i zł. 1000 w budżecie zwyczajnym miasta Augustowa. —

3. Komisja Powiatowa Kultury i Sztuki ma opracować regulamin wewnętrzny i program działalności, które zostaną zaakceptowane przez władze powiatowego samorządu. —

4. Sprawy turystyczne obejmie Komisja Powiatowa Kultury i Sztuki, wyłaniając w tym celu z pośród siebie sekcję turystyczną. —

Rola propagandy w realizacji zadań gospodarczo-społecznych

p. Witek

który zgłasza następujące tezy. — Zjazd wyraża opinię:

1. Że informowanie i uświadomienie jak najszerszych mas naszego społeczeństwa o koniecznych zamierzeniach, wykonanych i realizowanych pracach przez czynniki organizacyjno-społeczne i samorządowe drogą propagandy ustnej i prasowej, zapomocą prasy lokalnej — wpływa na wzbudzenie aktywności społecznej w masach obywatelskich.

2. Opublikowanie uchwał Zjazdowych za pośrednictwem czasopisma regionalnego „Nasz Głos” będzie pierwszym krokiem w kierunku przygotowania mas

do realizacji w terenie wyników obrad Zjazdu Gospodarczego.

3. Działacze społeczno-gospodarczy winni podawać Naszemu Głosowi informacje o każdej pracy w różnych zakątkach naszego regionu.

4. „Nasz Głos” jako jedyne czasopismo regionalne w naszym powiecie spełniając pożyteczną rolę w budownictwie życia społecznego na naszej ziemi — winien znajdować się w ręku każdego działacza społecznego i być propagowany i kolportowany wśród najszerzego ogółu obywateli powiatu.

Sekcja rzemieślnicza.

Zgłoszono tezy:

Obserwując ruch rzemieślniczy w powiecie, Zjazd stwierdza systematyczne obniżanie się poziomu wszystkich gałęzi wytwórczości rzemieślniczej z nieobliczalną wprost w skutkach dla samego rzemiosła i dla rozwoju życia gospodarczo-ekonomicznego Państwa.

Po zważeniu wszelkich okoliczności i przyczyn powodujących to szkodliwe zjawisko, Zjazd wyraża przekonanie, iż należy natychmiast przedsięwziąć wszystkie środki, mogące stanowczo i radykalnie wpłynąć na podniesienie rzemiosła do granic umożliwiających mu normalny rozwój i należne stanowisko. Do użyczwistnienia powyższych celów, Zjazd wysuwa następujące wnioski ogólne:

1. Skrupulatne wykonywanie ustawy przemysłowej.

2. Uniemożliwienia wykonywania rzemiosła przez osoby nie mające do tego przygotowania fachowego i uprawnień formalnych.

Z dziedziny zaś zawodu rzeźniczo-masarskiego: o wydanie zarządzenia, aby mięso mniej wartościowe, uznane jako wągrowate, mogło być solone i po przepisowym okresie czasu, sprzedawane ludności po cenach niższych. Umożliwiło by to znacznie konsumpcję mięsa przez warstwy najbiedniejsze i rzesze bezrobotnych. Obniżenie opłat na rzeźni miejskiej za ubój trzody chlewnej, z urzędowym badaniem.

Okoliczność niniejsza mogła by wpłynąć na obniżenie sprzedaży mięsa ludności po cenach niższych od dotychczasowych. Jest to niezbędną koniecznością ze względu chociażby na sąsiednie powiaty, które cenę sprzedażną mięsa, dzięki niższym opłatom za ubój, kalkulują znacznie niżej, niż ceny w naszym powiecie.

O kategorię wydanie zarządzenia celem powstrzymania niezmiernie rozszerzonego obecnie tajnego uboju, a tem samem i nielegalnej sprzedaży mięsa przez ludzi nie mających ku temu odpowiednich uprawnień. —

Z dziedziny rzemiosła szewckiego.

Zdecydowano zarządzenia, zabraniające przyjmowania obstalunków i reperacji przez firmy handlowe, mające tylko prawo sprzedaży gotowego obuwia, a nie posiadające uprawnień zawodowych i formalnych. Usunęłyby to w zdecydowanej mierze podaż obuwia tandetnego, co oczywiście dodatnio wpłynęłoby na podniesienie uczciwego rzemiosła i korzyści dla kupujących.

Z dziedziny rzemiosła metalowego.

O likwidację warsztatów prowadzonych nielegalnie. Podnieście to rzecz oczywista samo rzemiosło, oraz powiększy wpływy skarbowe, gdyż tylko warsztaty pracujące legalnie opłacają wszystkie należności podatkowe. O zabronienie wykonywania prac reparacyjnych i montażowych przez sklepy, prowadzące handel żelazem i fabryki. Jest to jedyny środek umożliwiający egzystencję warsztatów ślusarskich, utrzymujących się z robót powyższych. Zjazd zwraca się z prośbą do czynników miarodajnych o obniżenie składek ubezpieczeniowych o 50%. Niewątpliwie okoliczność powyższa wpłynęła by na zmniejszenie się bezrobocia, gdyż warsztaty rzemieślnicze, które obecnie prowadzą pracę w zakresie zwięzonym, mogły by zatrudnić większą liczbę bezrobotnych. Zjazd zwraca się z prośbą do czynników miarodajnych o przyspieszenie udzielenia pożyczki przemysłowej powiatowi augustowskiemu, oraz aby spłata rat amortyzacyjnych tej pożyczki mogła być rozłożona na okres dwuletni. Zjazd zwraca się z prośbą, aby instytucje Państwowe i Samorządowe zatrudniały w swoich warsztatach rzemieślników posiadających odpowiednie kwalifikacje zawodowe i uprawnienia formalne, zaś

aby potwierdzały wszelkie prace z zakresu rzemiosła osobom posiadającym również uprawnienia do wykonywania swego zawodu. Wychodząc z założenia, iż wszelkie półśrodki przeważnie nie odnoszą pożądanych skutków, Zjazd zwraca się z prośbą do Władz Administracyjnych o zastosowanie środków zdecydowanie stanowczych, dążących do zrealizowania powyższych postulatów. —

4. Po ukończeniu prac w sekcjach odbyło się zebranie plenarne. Po odczytaniu tez i wniosków zostały one jednogłośnie przyjęte. Poseł Łazarski, analizuje kryzys, którego przyczyną jest przedewszystkiem wojna, zaznaczył, że celem zwalczania go musimy szukać nowych dróg i przystosować się do nowych warunków, nie wolno nam opuszczać rąk i narzekać, zwłaszcza na Rząd, który dla rolnika dużo zrobił, jednak bez współpracy z nim wszystkiego sam nie dokona.

Następnie ustalono treść depech do p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Józefa Piłsudskiego i Walerego Sławka, prezesa B. B. W. R., które z wyrazami Czcii i Hołdu wysłano.

Na zakończenie wniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, P. Prezydenta, Marszałka Józefa Piłsudskiego. poczem Zjazd zamknięto. --

Wieś Netta ma głos

LISTY ZE WSI.

(Ciąg dalszy).

Ważnym zagadnieniem na wsi jest sprawa czytelnictwa. Mam tu na myśli zarówno czytelnictwo prasy, jak i czytelnictwo książek. Dotychczas dzieje się pod tym względem nie najlepiej. Już do przeszłości należy twierdzenie, jakoby wieś nie docenia i nie chce oświaty w jakiegokolwiek formie podawanej. Z moich obserwacji w Netcie wyniosłem to przeświadczenie, że jednak ludzie czytają chętnie. Obecne ciężkie czasy, poza ujemnymi stronami mają jednak i tę dobrą stronę wychowawczą, że zmuszają ludzi do szukania sposobów walki z biedą, zmuszają do zastanawiania się nad obecną sytuacją świata i swym własnym położeniem. Wszyscy są spragnieni jakichś wiadomości. A może jednak coś się zmieni? A cóż tam Rząd poczyna i t. d.? Całe jednak nieszczęście jest w tem, że sposób podawania tych wiadomości przez pewne pisma jest nie zawsze właściwy. Z zapewnieniem pomocy rolnikowi przychodzi takie pismo (przeważnie za tanią opłatą, bo o zysk widocznie wydawcom nie chodzi) z tendencyjnym naświetleniem podawanych rzeczy. Są tam i niby rzeczy fachowo-rolnicze, ale to tylko „błyska”, na którą łapie się uczciwych i niestety — naiwnych ludzi. Głównym motywem nieciekawych wywodów w tych pismach jest dążność wykazania rolnikom, że wszyscy z Rzędem na czele nie dbają zupełnie o nich, że nawet szkodzą rolnikom i że jedynie opiekunami rolników są ci, którzy to pismo wydają i finansują. Wielką odpowiedzialność ponoszą ci, którzy podrywają autorytet własnego Rządu wśród rdzenia narodu polskiego i to w tym momencie, gdy należy zespolić dążenia całego społeczeństwa z dążeniami

Rządu, aby przetrwać zwycięsko ciężkie czasy. Zamiast wskazywać rolnikom właściwe cele ich pracy, zamiast skierowywać ich na nieznaną dotychczas dziedzinę pracy i wytwórczości, zamiast szerzyć prawdziwą oświatę, pobudzać do myślenia — niektóre pisma karmią naszą wieś demagogią. Niech wiedzą ci, co tak robią, że upadek wielu partyj z okresu przedmajowego tłumaczy się tylko tem, że opierały się one na ciemnych, sprowokowanych tłumach, złudzonych obietnicami natychmiastowej poprawy bytu. Pożytecznym byłoby zebrać wszystkie dane odnoszące się do ilości i jakości pism czytanych po wsiach — przekonalibyśmy się wówczas jaki to gatunek „prasy” kształtuje poglądy mieszkańców wsi naszego regionu. Na organizację spada więc tu wdzięczne i ważne zadanie propagowania dobrej prasy na wsi. Zadanie to o tyle jest trudniejszym, że wśród powodzi różnych wydawnictw w Polsce — trudno jest znaleźć takie pismo, któreby w zupełności odpowiadało potrzebom wsi. Ale i na to jest rada. Trzeba załatwić tę sprawę wspólnie. Jeden lub kilku może sprowadzać pismo fachowo-rolnicze, inni mogą sprowadzać pismo o charakterze ogólniejszym. Przy wymianie pism może nastąpić wymiana myśli na tematy aktualne, potraktowane w którymś z pism. Natomiast zwalczać należy wszelkie piśmidła (choć o „górnym” tytułach), które nie przemawiają do rozumu czytelnika i nie pobudzają myśli jego, lecz schlebując pewnym gatunkowi jego uczuć (szkodliwych skądinąd dla państwa) — radzą mu iść po linii najmniejszego oporu. W doborze pism trzeba mieć na względzie dwie rzeczy: charakter rzeczy napisanej

(powinien być szczery, rzeczywisty, bez tendencyjnych naświetleń) i poziom umysłowy czytelników. Przeciwno tym podstawowym wymaganiom nie można wykraczać, jak to swego czasu tobił pewien „gorliwy państwowiec“ (?) który rozdawał po wsi dziennik (z grupy tych najpoważniejszych) z zachętą do prenumeraty. Oczywiście, że nikt nie mógł zrozumieć nawet trzeciej części zawartości tego dziennika, pisanego językiem uczonych ekonomistów, polityków i wybitnych literatów. Wzruszono ramionami na „dziką propozycję“, urzędnika i na tem skończyła się cała propaganda. Oczywiście wziąć także należy pod uwagę i organ miejscowy, aby wciągnąć nowych ludzi przynajmniej, w sferę zainteresowań pracą na wszystkich odcinkach w naszym regionie.

Od pewnego czasu, gdy zawiązały się pierwsze organizacje — modnym stał się teatr amatorski. W większości wypadków przedstawienia amatorskie są jedynymi imprezami dochodowymi organizacji. Teatr amatorski przechodzi obecnie także swój kryzys. Mianowicie — niema co grać. Dotychczas gros repertuaru teatrów amatorskich po wsiach stanowiły tendencyjnie — umoralniające sztuczki pióra różnych „filantropów“, które brak talentu usiłowały zastąpić dobrymi chęciami. Motywy karczmę z karczmarzem, który zastawia sidła na gospodarzy, — już tak zbrzydły, tak stały się nieaktualne, że nie mają już racji bytu na scenie wiejskiej. Przyznać trzeba, że przedstawienia, zwłaszcza przytowania do nich — są nieraz spójnią organizacyjną, ośrodkiem zainteresowania przez dłuższy czas młodzieży, a w dodatku przynoszą poważny dochód i są miłą rozrywką.

Podniesienie teatru amatorskiego zależy od zaopatrzenia go w odpowiednie rzeczy na scenę. Pożądane byłyby przede wszystkim aktualne i w miarę możliwości związane z naszym regionem. A może znajdzie się w naszym regionie jakiś talent dramatyczny?

Jest jedna sprawa w Netcie, o której mówi się z pełnym zadowoleniem i dumą. Sprawą tą jest wyreperowanie drogi w Netcie. Przed kilku laty, gdy ktoś wjeżdżał do Netty — to żegnał się i potem z naprężeniem nerwów kierował końmi, a gdy szczęśliwie wyjechał z bajora — żegnał się poraz drugi i dziękował Bogu za szczęśliwą „przeprawę“. W przyszłości „neckiem błocie“ tułali się nieraz w czasie ciemnych wieczorów jesiennych powracający w targowe dni z Augustowa ludziska, zostawiając nieraz furę w błocie, którą dopiero nazajutrz z trudem „wydobywano“. Nieraz słyszało się przekleństwa i narzekania wracających „pod gazem“. A teraz? Można suchą nogą przejść przez całą Netkę, można nawet przejechać rowerem, podczas gdy o szosy z Netty do Augustowa powiedzieć tego nie można. Drogi wyreperowano systemem szarwarkowym, przy pomocy sprowadzonego taboru kolejki. Wykopano rowy, zasypało kałuże — dzieło na pewien czas ukończone.

Na zakończenie pragnę jeszcze podać radosną wiadomość, że sprawa budowy szkoły ruszona z miejsca(!). A czas o tem najwyższy. Nasz obwód szkolny liczy ok. 230 dzieci w wieku szkolnym, a rocznie wydaje się za wynajęcie budynków i mieszkania dla kierownika górą tysiąc złotych.

A. Obiedziński.

LEON KOFFLER

Z cyklu: „Reportaże regionalne”

Hallo! tu Yacht Klub Oficerski

Tam, gdzie było bagno

Było w tem miejscu bagno. Teren ten pogłębiono na 1,80 m i usunięto korzenie, — stworzono wygodny port na tabor wioślarski, ułożono szerokie pomosty, ujęte w figury geometryczne, oparte na palach łącznej długości około 2000 metrów.

Wbijanie pali odbywało się przy pomocy elektrycznego kafaru. Prąd dostarczała specjalnie zainstalowana stacja na miejscu. Port wykonał pluton saperów mostowych i elektrotechnicznych.

„Ma nośność”

Teren pod budowę ze względu na krajobraz jest znakomity, lecz stosunkowo trudny ze względów technicznych, aczkolwiek dla przeznaczonego celu jest korzystny.

Fundamenty żelbetowe wznoszą się kaskadami w kierunku od portu, przyczem najniższe sięgają — 0,50 m. poniżej poziomu jeziora, najwyższe zaś do + 4,5 m ponad poziom.

Ściany murowane, mające na I-iej kondygnacji 69 cm grubości, ze względu na nośność i obciążenie; na wyższych kondygnacjach posiadają 55 cm gru-

bości. Wysokość poszczególnych bloków od terenu wykazuje 20 m, 15 m i 10 m.

Wieżycy na straży

Oglądamy obszerny hangar, przeznaczony na sprzęt żeglarski, nakryty płaskim dachem, (taras). Dalej mieści się przystań i garaż na wozy mechaniczne. Wszystko to jest okazałe i masywne.

Wchodzimy do wieżycy (także znajduje się na przeciwległym krańcu budynku). Ściany jej są połączone ankrami. Będzie tu klatka schodowa z żelazobetonu, wykładana dębem i sztucznym marmurem.

Na prawym skrzydle gmachu, będą się mieścić kotłownia centralnego ogrzewania, wodociągi i kanalizacje, kuchnia i pokoje służby, szatnie i natryski, sale mieszkalne dla sportowców i wycieczkowiczów (jest to blok sportowy). Przy sposobności oglądamy szew dyletacyjny, ochraniający budynek przed pęknięciami. Kierownikiem technicznym budowy tego bloku jest technik, p. Z. Rymaszewski.

Najczarowniejsze uroczyska

Przechodzimy do drugiej części gmachu, do na

stępnego bloku — do centrum. Ta część budynku będzie miała charakter towarzyski i reprezentacyjny. Mieści się tu ogromna sala balowa, na 7 m wysoka, czytelnia, pokoje brydżowe i hall oraz pokoje towarzyskie. Nad nimi są umieszczone pokoje mieszkalne, z których będą korzystali wypoczynekowicze i sportowcy.

Wszystkie pokoje mają wyjścia na werandy półkoliste, z których rozpościera się najpiękniejszy widok na panoramę wód i lasów. Głównym kier. techn. budowy z ramienia firmy jest budowniczy, p. J. Krasodomski.

Panorama

Obserwujemy blok wypoczynkowy, mający mieszkania na dwóch i na czterech kondygnacjach. Mieszczą się tam pojedyncze pokoje komfortowe oraz większe apartamenty.

Wchodzimy na wyższe szczeble budynku. Jesteśmy tuż pod dachem. Właśnie zakładane są polepy dla izolowania budynku od zimna. Jest to torf włóknisty oraz glina. Na to przychodzi warstwa cegieł i zalewa się to wszystko wapnem.

Wychodzimy na dach, który jest lekko spadzisty. Są tam nadbudówki na pralnię i suszarnię oraz wznosi się ogromna wieża, górująca nad dachem o 12 m. W wieży tej mieścić się będzie potężny bak na wodę, dla zasilenia całego budynku. Roboty techn. tego bloku prowadzi techn. p. W. Markow.

Akkermansy, Kleiny, żel-bety w rekordzie

Skolei informujemy się o pewne techniczne wiadomości. Okazuje się, iż stan surowy wykonany został w rekordowym czasie 2-ich miesięcy t. j. od 20 września do 20 listopada b. r. Oglądamy stropy żelbetowe, ostatnie hasło współczesnych gmachów, mające, cechy wytrzymałości i ogniotrwałości.

Tu przy pracy byli zatrudnieni murarze, robotnicy, cieśle, stolarze i ślusarze przez całą dobę na zmiany. Zużyto cegieł 1600000 sztuk, cementu 650 tonn, belek żelaznych 55000 kg., wapna 90 tonn, oraz spore ilości kamienia, żwiru, piasku i drewna. Wystawiono 12000 mtr. sześć. — Koszt 1 m³ w stanie surowym wyniósł 25 zł. Zatrudnionych było robotników około 400. Zwyczajny robotnik pobierał 2,50 zł., murarze zarabiali od 70 gr.—1 zł. za godzinę pracy. Wyплаты dwutygodniowe wynosiły od 10000 zł. do 20000 zł. za robociznę.

Ogólny koszt stanu surowego określają na 290000 zł. Całość robót wykonała znana Firma grodzieńska H. Prudowskiego, która wystawiła już szereg gmachów na Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie, której to zostały poruczona budowa przez D.O.K. III. Firma zatrudniała cały sztab inżynierów, techników i wytrawnych podmajstrów murarskich (A. Koszewnik, W. Trębacz, H. Kozłowski) oraz żelazobetoniarza ze Śląska (Skubirz) i podmajstra ciesielskiego (M. Lubicz). Wszyscy mieli odpowiedzialną pracę, aby każda piędź była należycie wykonana według projektu.

Oprowadzający nas technik, p. Markow, udziela nam dobrych, wartościowych informacji—oglądamy betony, bale żelazne oraz ściany środkowe z innych rodzajów cegieł.

Tu, aby nie obciążały budynku, cegły wewnątrz próżne, lekkie dziurawki — rozmaite formy cegieł.

Stropy akkermanowskie—płyty podwójne, lekkie pustaki, pomiędzy nimi strzemionka i pręty, betonowanie i nakłada się płyty betonowe.

W innym skrzydle gmachu obserwujemy stropy skrzynkowe i płyty, później skrzynie i znowu płyty.

Stropy kleinowskie — belki żelazne, pomiędzy belkami cegły i żelazo. Stropy żelazobetonowe, beton, uzbrojony żelazem.

Fachowy nadzór

Całość robót została wykonana w należytem tempie i czasie przy baczny i fachowy nadzór kierownika robót z ramienia M. S. Wojsk, p. Inż. Stanisława Domaszewskiego, który specjalnie czuwał nad jakością wykonywanej pracy.

Gmach posiada 130 m długości, założenie ma półkoliste. Projekt dał inż. arch. Juljan Nagórski. Projekt ten jest specjalnie przystosowany do środowiska i tworzy wraz z niem, imponującą całość. Pomysłano o tem, by udostępnić jak najwięcej słońca przyszłym gościom. Poza portem będą urządzone taras i plaża.

Pokoje będą miały komfortowe współczesne urządzenia, wraz z wodociągiem (woda ciepła i chłodna), oświetleniem elektrycznym, telefonem i kanalizacją. Ogółem projekt przewiduje 80 pokoi. Budynek może ulokować swobodnie 150 osób.

Z yachtem na jezioro

Wyczyn Ministerstwa Spraw Wojskowych, które wystawia na naszym terenie taki okazały gmach, mający być Yacht Klubem Oficerskim i Domem Wypoczynkowym, świadczy o docenianiu naturalnych warunków tych terenów, dla propagowania idei wychowania fizycznego.

Przewiduje się rozwój sportu w Augustowie z chwilą otwarcia Yacht Klubu Oficerskiego, który, jak nas informuje p. inż. Domaszewski, ma zorganizować kursy żeglarskie i wioślarskie, wybitnie zwiększyć sprzęt sportowo-wodny oraz skoncentrować sporty zimowe, narciarski i ślizgowcowy.

Oblicze architektoniczne naszych peryferij, zwłaszcza jeziora Krechowieckiego (Białego) przyjmuje nowoczesne kształty, gdyż na jego półwyspach ukazują się już druga budowla o nowoczesnej architekturze i konstrukcji. U podnóża, o które biją fale jeziora przyszli mieszkańcy nowych gmachów wypoczynkowych, zdobędą maksimum zdrowia, energii i wypoczynku.

Do widzenia...

Z żalem żegnamy miłych Informatorów w osobach, pp. inż. Domaszewskiego, Krasodomskiego i Markowa, dziękując za ich uprzejmość dla naszej Redakcji.

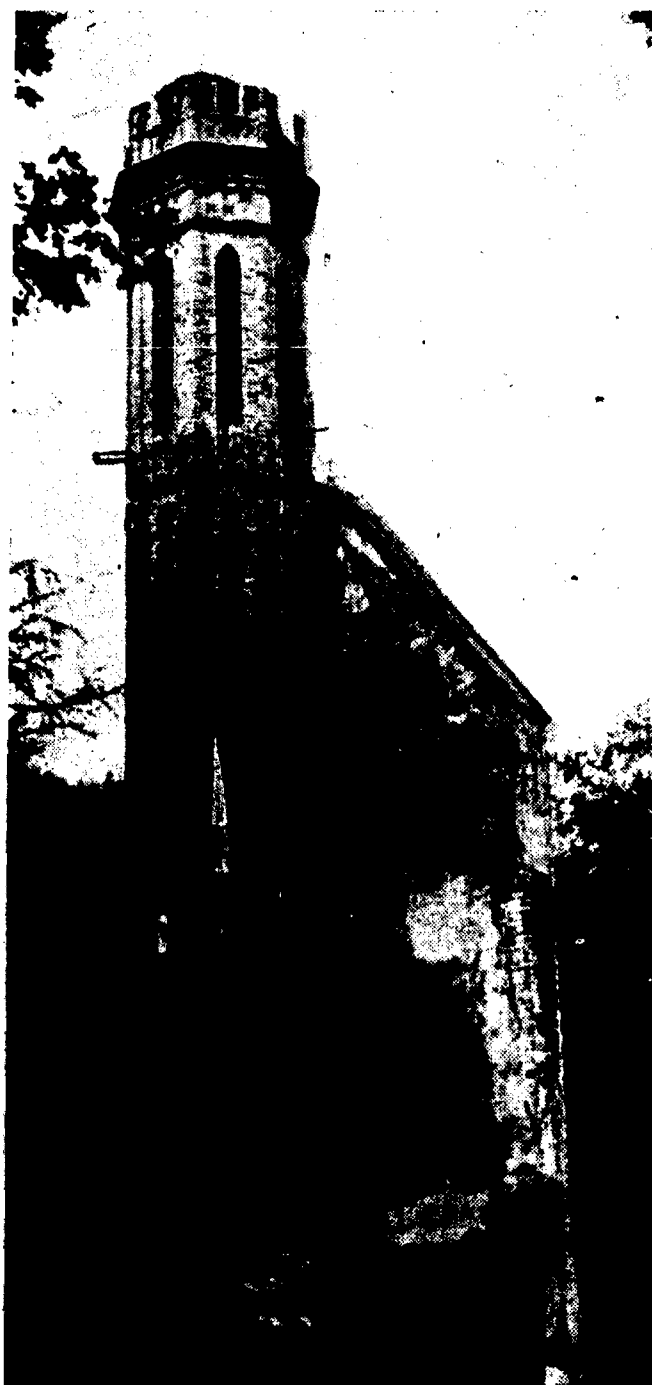
Jeszcze kilka słów pożegnania i jesteśmy już poza obrębem budowy. Przed nami szosa (aleja Krechowiecka), wiodąca prosto do miasta. Widzimy ją w przyszłości ożywioną i ludną, mnóstwem gości, turystów z całej Polski.

Pierwszy etap budowy skończony. O całkowitem ukończeniu poinformujemy naszych Czytelników w roku przyszłym, w czerwcowym numerze Naszego Głosu. —

Park w Dowspudzie.

HENRYK KODZ.

Przeszłość zawsze ma w sobie
[smutek baśni starej,
Postacie z poza grobu są zwykle
[barwniejsze..
Tęsknią serca w krainy gdzieś
[z przed laty czarów
I dziwnie szare wszystkie są
[sprawy dzisiejsze!



Gdy rozsrebrzy się księżyc ponad
[parkiem starym
W cichej i zapomnianej od wieku
[Dowspudzie,
W ciszę niezamąconą żadnym
[obcym gwarem
Lubią życiu się wykraść cisi
[— obcy ludzie.

Zazdrośne cienie kryją aleje...
[szlaki
I poprzez gęszcze czasem całszą
[całna wieża...
Ażurowe gotyckie skrzą się światło
[tnie znaki
Zastuchane w szept—echo dawno...
[go pacierza.

Drgają w świetle srebrzystem łuki
[ryzolitu.
Głodny wrażeń wzrok ludzki za-
[wisł tuż u bramy...
Może ziszczą się baśnie z przed
[stu laty mitu
I wypełnią się wizją puste—ciem-
[ne ramy.

Cisza... Wiatr niesie szepty... echa jakies dawne...
W Dowspudzkiem parku czasem (bają o tem ludzie)
Wstają wizje przeszłości zapomniane — sławne
I błędzi cień wygnańca: — Grafa na Dowspudzie.

TEATR GRODZIENSKI w AUGUSTOWIE

„Nad polskiem morzem”—krotochwila w 3 aktach
J. Rączkowskiego. Reżyser I. Tańskiego.

Może być propaganda i... propaganda. Można nawet najwznioślejszą rzecz zochoydzic niezdarną reklamą. Mieliśmy tego dowód na ostatnim przedstawieniu w sali Foxa.

Sztuka miała za zadanie propagować znaczenie morza dla Polski, propagować wysilek nasz nad budową portu Gdyńskiego, miała za zadanie pociągnąć masy do ukochania naszego „wąskiego okna w świat szeroki” a tymczasem?

Tymczasem autor (pomijamy już niezdarność w samej budowie sztuki) przez 3 długie akty każe nam wysłuchiwać „wygłupiań się” na temat antagonyzmów dzielnicowych. I w rezultacie dowiedzieliśmy się, że we Lwowie są sami „morowcy” (nikt im tego nie ujmie zresztą) w Poznaniu też „morowcy” tylko trochę gorszego gatunku, w Warszawie sami hoch-

sztaplerzy (fel!) i w Wilnie coś pośredniego pomiędzy durniem — a cymbałem (?).

W chwilach wolnych od owych „wygłupiań” postacie wypowiadają komunały o morzu, Gdyni, marynarzach i t. d.

Do tego „bigosu à la Kleparów” dołączone są piosenki, a raczej, stare tanga i foxtroty ni przypiął ni wypiął.

Szkoda czasu, szkoda pracy, szkoda Zespołu sympatycznych aktorów, szkoda reżysera i szkoda nawet tych paru złotych na kupno biletu.

Współczułem wykonawcom, patrząc na ich marczarnię. Grać taką ramotę, to pewnego rodzaju katorga. To męczy i irytuje inteligentnego autora.

W swoim czasie pisałem o repertuarze i poczytałem pewne zastrzeżenia. Zdaje się miałem rację. Dyr. Grodnicki posiada zdolny Zespół, którego stać na to, by mógł zrealizować sztuki o innej wartości i poziomie. Nie tędy droga wiedzie do umiłowania żywego słowa. Nie poprzez takie „krotochwile”. hehe.

Wycinanki historyczne.

Człowiek współczesny jest o sobie bardzo dobrzego mniemania. Skłonny jest przypuszczać, patrząc na otaczające go, i coraz bardziej doskonałe, wynalazki, że idzie we wszelkich dziedzinach siedmiomilowemi butami naprzód. W niektórych dziedzinach jest tak niewątpliwie.

Dotychczas jednak z tych udoskonaleń korzystają nieliczni wybrańcy wielkich miast, tudzież jeszcze mniej liczni przedstawiciele bardziej i łaskawiej przez los obdarzeni.

W szeregu takich „wycinków historycznych” omówimy kilka zagadnień — bolączek prowincji polskiej.

Tyle się u nas pisze o kulturze, o estetyce, o wnętrzach pełnych smaku, a zapomina się o takiej prostej sprawie, jak higiena osobista szerokich warstw.

Zdawaćby się mogło, że ten dział powinien referować bardziej kompetentny przedstawiciel wiedzy medycznej, ale, jak się przekonamy, w danym wypadku nie będzie chodziło o żadne wskazania, a wprost o zestawienie pewnych faktów.

Mówiąc o średniowieczu, ubolewa się tak wiele nad człowiekiem średniowiecza, że warto uronić łzę rozczulenia nad upośledzeniem higienicznym tak zwanego „mieszczanina” współczesnego.

Poruszymy dziś sprawę łaźni. Augustów jest w tem szczęśliwym położeniu, że ma miejską łaźnię — dwie wanny na trzynaście tysięcy ludności.

(Oczywiście nie liczymy na palcach u jednej ręki tych prywatnych).

Zważywszy na promieniowanie kulturalne, do jakiego powołane są ośrodki miejskie, tudzież na honor miasta powiatowego, najgorsze już zostało zrobione i w razie jakiegoś kataklizmu będziemy się mogli wylegitymować przed potomnością, że dbaliśmy o schludny wygląd bardziej ukrytych „części ciała”.

„Zadziwia wielka ilość łaźni, jaką się spotyka w wiekach średnich. Znajdowały się one nawet po wsiach i może z tego powodu, że były w powszechnym użyciu, stały się jakby regalem (przywilejem panującego) książęciem; książę uposażał nieraz wójtów i sołtysów przywilejem na zbudowanie łaźni, w której mieszkańcy danej miejscowości powinni się kąpać za stosowną opłatą, nie wolno im było używać kąpieli w domu, w beczkach czy wannach.

W praktyce jednak posiadali je zarówno chłopci i mieszczanie, jak i rycerstwo i książęta“.*)

Znane są wypadki, że umiłowanie wanny stało się przyczyną cierpień, jak naprzykład u Kazimierza Wielkiego, było też dowodem odznaczenia lub łaski ojcowskiej, jak u Bolesława Chrobrego, który wymierzał karę w łaźni (stąd: „sprawić komuś łaźnię”). Istniały też przysłowia i zalecenia, co do używania kąpieli:

„Kto chce wanny na zdrowie użyć, powinien naczczo się kąpać, nigdy w wannie, ani w łaźni jadać, ani pić i dopiero po kąpieli w parę godzin, albo w godzinę się posilić“.

„Powstała więc przypowieść (w Niemczech), że w poniedziałek kąpią się pijani, we wtorek bogaci, we środę dowcipnisie, we czwartek parszywi i wszarze, w piątek uparciuchy i nicponie, w sobotę zaś wyższe osobistości“.

W lecie w Augustowie nikt z kąpielami niema zmartwienia, ale w zimie mogą się tych 12995 obywateli kąpać chyba tylko w ostatnim dniu lutego lat przestępnych.

W średniowieczu niekorzystanie z łaźni było udręką, próbą, poświęceniem. Dziś stało się do pewnego stopnia luksusem.

Ciesząc się zatem z tego, że lato nam w sposób naturalny uprzystępnia tę rozrywkę możliwych tego świata, wyrazić musimy przekonanie, że i w całej Polsce nie jest lepiej, skoro czyni się z jezior ogólne letnie kąpielisko dla wielu setek turystów.

To właśnie, że mamy tylu współtowarzyszów niedoli osładza nam ten „dopust Boski”. Naostatek, jako, że nic nie trzeba brać poważnie, albo jak powiada nieboszyk Szekspir „Nie trzeba się niczemu dziwić!” przytoczymy niewinny wierszyk Rodocia, który świadczy, że kłopoty te nurtują brać polską oddawna:

„Ja do wód jeżdżę rok rocznie,
Szumł w sabat chodzi na mykwę,
Suum cuique**) kochanku, suum cuique.“

Do wód dziś jeździ coraz częściej Szumł, a mykwa dla „szerszych warstw” nie jest miejscem dostępnym. I dlatego stoimy na martwym punkcie.

*) Jan Ptaśnik: „Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce”.

**) Sum cuique — według stanu.

Opieka nad zwierzętami domowymi.

„Bacz, by twoim było celem
Być i zwierząt przyjacielem”.

Nie będę pisał o opiece nad zwierzętami w miasteczkach — tam gdzie reguluje te sprawy odpowiednia ustawa, nie będę pisał o przyjemnościach, (wyciągi, zawody i t. p.) uświęconych różnymi tradycjami, nie napiszę o T-w. Opieki nad zwierzętami, ale w moim artykule chcę napisać o tem, jak rozumiem opiekowanie się zwierzętami na wsi. Życzyłbym sobie ogromnie, aby jaknajwiększa ilość gospodarzy przeczytała to i zechciała cokolwiek odezwać się na ten temat. Zagadnienie to nie będzie nowością dla

wsi, bowiem każdy poważny gospodarz doskonale zdaje sobie sprawę z tego, jak należy obchodzić się ze swoim pomocnikiem — zwierzęciem.

Moim zdaniem opieka nad zwierzętami na wsi to wyzbycie się przez gospodarzy całego szeregu namiętności. Znam wielu rolników, którzy całe umiłowanie hodowlane skierowywali np. na konie i dlatego też inne zwierzęta były mniej bacznie dozorowane. Ładna to może namiętność, ale krzywdząca inne zwierzęta. Dzisiaj zmieniło się o tyle, iż cały szereg rolników obdarza specjalną pieczołowitością te zwierzęta, których hodowla najbardziej opłaca się.

Objaw ten jest pozornie słuszny, ale ze względów opieki i gospodarki państwowej niezdrawy. Przypuszczam, iż przyczyny należy szukać w ogólnym zubożeniu rolnictwa. Uważam jednakże, że tacy rolnicy daleko nie patrzą, gdyż niewiadomo jakie zwierzęta będą bardziej opłacały się jutro. Drugą namiętnością przeważnie małorolnego jest honor mieć własnego konika. Rozumiem ten honor, to uniezależnianie się, te jazdy na własnym koniku czy to na odpust, czy na jarmark, ale znowu stawiam pytanie, czy to nie jest w małym gospodarstwie zbytek, który bardzo ujemnie odbija się na kieszeni właściciela? Oczywiście mówię o tych małorolnych, którzy po za obrobiem pola, nie mają możliwości zarobkowania gdzieindziej. Albo te jazdy z jarmarków, jazdy weselne i nieumiejętne wiwatowanie czy nie są powodem wielu nieszczęść u zwierząt. Znam nie jeden wypadek zastrzelenia konia, a wszakże to nie jest roztrzaskanie opiaki nad zwierzęciem. Zresztą konik gospodarski nie przyzwyczajony jest do szybkich biegów i dlatego zmuszanie go do wyścigów przez bicie jest cechą niehodowlaną.

Prócz tego cały szereg gospodarzy zamało czyta o żywieniu, poznanie którego i zastosowanie we własnych warunkach b. często uchroniłoby i zwierzę i gospodarza od nieszczęścia. Umiejętność żywienia i stwarzanie w miarę możliwości dostatecznych warunków higienicznych, są jedną z podstaw t. zw. dobrego obchodzenia się ze zwierzęciem.

A czy zdzieranie „paskudnika”, prasowanie „zaby”, przekłówanie „mysz” i t. p. zabiegi znachorskie niepotrzebnie męczą zwierzęta? Napewno tak. Nad tem należałoby się zastanowić i w przyszłości powoli odzwyczajając się od tego co męczy naszych codziennych b. często dobrych pomocników.

Co zaś do krówek, to największe cierpienia zadaje im człowiek przez nieumiejętną pomoc przy porodach.

Krówka cielna, jak to już nieraz wspominałem przy okazji, wymaga przestrzeni (t. zw. rum) w oborze, musi używać ruchu bez względu na pogodę, musi być odpowiednio żywiona i nie „fruwać” z obory, bowiem powierzchnia nawozu jest zbyt daleko od ziemi, aby mogła spokojnie zejść. Nie powinno się udając przed wycieleniem krowy zapuszczonej, gdyż odbija się to na ilości mleka.

Pomoc przy wycieleniu może dać człowiek, który na tych rzeczach dobrze się wyznaje. Zła pomoc prawie zawsze kończy się niepomyślnie.

Zwróciłem uwagę na te sprawy dlatego, że stale jestem świadkiem tych czy innych schorzeń, które większości wypadków powstają na skutek wadliwego obchodzenia się ze zwierzętami.

Rolnik poważny zrozumie i dlatego proszę takich, aby w miarę możliwości starali się wpływać na młodzież i innych, aby zwierząt nie zmęczyć w ten lub inny sposób. Lek. wet. *St. Winiarczyk.*

Z listów do redakcji

Wielce Szanowny

Panie REDAKTORZE!

W Nr. 11/29 poczytnego pisma „Nasz Głos” na str. 127 umieszczony został artykuł Pana Leona

Kofflera p. t. „Frontem... do pożarnictwa Straży Ogniowej” treści następującej: „Sporo osób z nauczycielstwa bierze udział w pracy rozbudowy pożarnictwa. Przyczyniają do zespolenia ogółu i uświadomienia potrzeby bezpieczeństwa przed groźnym żywiołem. Praca opiera się na wychowaniu obywatelskim członków oraz dąży do rozwoju gospodarczego poszczególnych placówek. Praca nauczycielstwa wyróżnia się w strażach w Augustowie, Żarnowie, Szczecbrze, Raczkach, Kolnicy i Netcie.”

Na powyższy artykuł pozwolę sobie wyjaśnić w skróceniu co następuje: Od lat trzech zajmuję stanowisko vice, a obecnie Naczelnika Straży Pożarnej Ochotniczej w Augustowie i w tym czasie a wiadomo mi jest że i poprzednio, nauczycielstwo żadnej pracy w kierunku rozbudowy pożarnictwa ani też zespolenia ogółu i wychowania obywatelskiego na terenie Straży Pożarnej w Augustowie nie prowadziło i obecnie nie prowadzi, o czym z głębokim żalem zmuszony jestem podać do ogólnej wiadomości. A jednak jak byłoby to pięknie gdyby nauczycielstwo w Augustowie naprawdę zajęło się tą pracą którą opisuje w swoim artykule a która może tu mieć szerokie pole popisu.

Powyższe sprostowanie uprzejmie proszę Pana Redaktora o umieszczenie w następnym numerze „Naszego Głosu”.

Z głębokim szacunkiem

A. Choroszewski
Naczelnik Straży

Przytoczony powyżej list p. A. Choroszewskiego cokolwiek nas skonsternował. Informacyj o pracy nauczycielstwa w straży ogniowej zasięgaliśmy u p. J. Piaskowskiego, vice naczelnika Straży w Augustowie, zastępcy p. Choroszewskiego. Informacje te zgadzały się w zupełności z posiadaniem przez nas faktami.

Natomiast p. A. Choroszewski kwestjonuje pracę nauczycielstwa w Straży w Augustowie. Czyżby p. Choroszewski nie znał Swego Prezesa, p. Z. Warakomskiego, z zawodu nauczyciela? A może ma coś do zarzucenia w pracy w Straży Ogniowej Swemu Prezesowi? — To jest dla nas zagadką!

Na terenie Augustowa (miasto i przedmieścia) w Straży pracują również pp. D. Wołyniakówna i M. Merkwicz. Czyżby i ich praca była bezwartościowa?

Zdaje się że p. Choroszewskiemu chodzi o to, by więcej osób z nauczycielstwa pracowało w Strażach. Może i byłoby to dobre i wskazane. Przyznać jednak musi nam p. Choroszewski, że pracę należy mierzyć jakością członków, nie zaś ilością. Nauczycielstwo dało może niewielu, zato tegich pracowników Strażom i nie tylko w Augustowie lecz i w innych gminach, co stwierdził p. L. Koffler. Dlatego też musimy przyznać, że nauczycielstwo do tego poważnego odcinka pracy społecznej stanęło doprawdy... frontem!

Kom. Red.

Sprawy strzeleckie:

Kurs dla przodowników P. R. w Augustowie.

W Augustowie w lokalu Komendy Powiatowej Związku Strzeleckiego odbył się pięciodniowy kurs dla przodowników przysposobienia rolniczego.

Kurs rozpoczął się we wtorek dnia 13 listopada i trwał do soboty 17 listopada włącznie.

W kursie wzięło udział 15 przodowników zespołów Związku Strzeleckiego i 5 przodowników zespołów Z. M. K.

Wobec wyjazdu służbowego p. Starosty Siwika, kurs otworzył w jego zastępstwie sekretarz Wydziału Powiatowego i Vice-Prezes Zarządu Powiatowego Z. S. ob. Klimaszewski.

Na kursie wygłosili wykłady:

- | | |
|------------------|-------------------------------------|
| Ob. Klimaszewski | — „Zadania przysposob. rolniczego“. |
| „ Wojnicz | — „życie roślin“. |
| „ Balukiewicz | — „Obowiązki przodownika“. |
| p. Inż. Aszoff | — „O glebie“. |
| „ „ „ | — „Uprawa mechaniczna“. |
| „ „ „ | — „Obornik, kompost i nawozy“. |
| „ „ „ | — „Uprawa okopowych“. |
| Dr. Winiarczyk | — „Życie zwierząt“ |

- | | |
|------------------|------------------------------|
| Insp. Zajiczek | — „Nawozy pomocnicze“ |
| Dr. Winiarczyk | — „Hygiena zwierząt“. |
| „ | — „Choroby zwierząt“. |
| Insp. Zajiczek | — „Sposoby samokształcenia“. |
| Ob. Klimaszewski | — „O samorządzie“. |
| Inż. Dąbrowski | — „Choroby roślin“. |
| Ob. Balukiewicz | — „Żywnienie zwierząt“. |
| p. Rólkowski | — „Spółdzielczość rolnicza“. |

W każdym dniu Kursu w godzinach wieczorowych (godz. 19—21) urządzane były dla słuchaczy kursu w lokalu Komendy Pow. Z. S. wieczory świetlicowe, które przeprowadzali ob. ob. Nowosad, Kwietniewski i inż. Aszoff.

Po zakończeniu wykładów w dniu 17 listopada o godzinie 13-ej, Starosta Powiatowy i Prezes Zarządu Pow. Z. S. ob. Siwik zamknął kurs i wygłosił do przodowników serdeczne przemówienie.

Wyżywieniem przodowników w czasie kursu zajęł się miejscowy Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, który za niewielką opłatą karmił przodowników smacznie i obficie. —

Rutki

10 listopada, wieczorem w świetlicy odbyła się uroczystość Święta Narodowego. Do licznie zebranych przemówiła referentka wych. ob. p. W. Piwnienkova, wyjaśniając znaczenie czynu Marszałka w 1918 r. jak również i dalszą Jego pracę nad utrzymaniem bytu niepodległego Ojczyzny. Wieczór zakończyło odśpiewanie chóralne piosenek strzeleckich i legionowych. Ciekawie przysłuchiwano się audycji radjowej z Warszawy.

Dn. 11 listopada do świetlicy przybyło sporo osób nie tylko strzelców, lecz i gości. Akademję zagaiła p. Piwnienkova. Działwa szkolna odśpiewała

szereg pieśni patriotycznych i deklamowała okolicznościowe wierszyki.

Po gromkich okrzykach na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, ludność rozeszła się do domów.

Wieczorem oddział żeński Z. S. odegrał sztukę p. t. „Noc w Belwederze“, która wzruszyła do łez obecnych, dzięki pięknej grze amatorów z p. Piwnienkova na czele. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Jan Kolenda.

Skieblewo

Cicha wieś Skieblewo (gm. Kurjanka) uroczystie obchodziła rocznicę odzyskania niepodległości. Młodzież Z.S. ze swym referentem wych. ob. rzuciła się z zapalem do pracy. Wynik był świetny. Przebieg uroczystości był następujący: Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. St. Dryła, naucz. ref. wych ob. Działwa szkolna wygłosiła piękne deklamacje, brać strzelecka wystawiła dwie sztuki 1) „Zasadzka“ — B. Hertza i 2) „Marek Łopian“ — 3 aktówka Wrzosa. Obie sztuki odegrano znakomicie, budząc na widowni szczerze zadowolenie.

Po skończeniu wieczoru, młodzież strzelecka udała się na skromną herbatkę do pp. Kierownikostwa Dryłów, oddanych całą duszą idei strzeleckiej.

Po herbatce nastąpiła zabawa. Ale jaka! — Bez żadnych awantur i pijatyk, szczerą, ohoczą i kulturalną. Dowodzi to że strzelcy w Skieblewie umieją cenić swój mundur.

Zasługa to pp. Dryłów i p. Cudnika, który z zapalem młodzieńczym, pomimo srebrnych włosów, pracuje nad rozwojem idei strzeleckiej.

P. Fr.

Sprawy skarbowe

Uwaga: — Właściciele nieruchomości i lokatorzy.

W myśl nowej Ordynacji Podatkowej ogłoszonej w Dz. Ust. R. P. Nr. 39 poz. 346 z 1934 r. oraz rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu Dz. Ust. R. P. Nr. 91 poz. 821 z 1934 r. wynika, że wszyscy posiadacze mieszkań obowiązani są w terminie **do dnia 1 stycznia** każdego roku sporządzać listy szczegółowe (wzór Nr. 2) oraz dostarczać je właścicielom nieruchomości budynkowych. Listy wzór Nr. 2 zostały doreczone właścicielom nieruchomości od których, należy żądać, formularzy celem wypełnienia takowych.

Wszyscy właściciele nieruchomości budynkowych na terenie miast, miasteczek i osad sporządzają co-roczenie wykazy (wzór Nr. 1) i składają je właściwym Urzędem Skarbowym w terminie **do dnia 15 stycznia** każdego roku, załączając przy nich listy szczegółowe (wzór Nr. 2).

Właściciele placów budowlanych w Augustowie mają obowiązek złożenia w terminie do dnia 15 stycznia każdego roku Urzędowi Skarbowemu wykazy na drukach według wzoru Nr. 3 F.

W razie nieotrzymania odpowiednich formularzy obowiązani do ich złożenia mają się zgłosić do nie do Urzędu Skarbowego.

Kto nie uczyni zadość w wyznaczonym terminie bez dostatecznego usprawiedliwienia wezwaniu wynikającemu bezpośrednio z przepisów Ordynacji Podatkowej — podlega karze pieniężnej do 500 złotych.

Urząd Skarbowy.

Obligacje Pożyczki Narodowej już są do odebrania w miejscowym Urzędzie Skarbowym. Zgłaszać się należy codziennie w godz. urzędowych

Kalendarzyk podatkowy na grudzień 1934 r.

w grudniu płatne są następujące podatki:

- 1) do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1934 r. w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w listopadzie przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat. prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;
- 2) do 15 grudnia — IV rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu przez drobne przedsiębiorstwa;
- 3) do 31 grudnia włącznie — wykup świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na 1935 r.
- 4) do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu osiągniętego przez notariuszy i pisarzy hipotecznych w listopadzie r.b.
- 5) do 15 grudnia — IV rata różnicy w podatku dochodowym, od uposażeń służbowych, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w 1933 r. od różnych służbodawców;
- 6) do 5 grudnia — podatek od energii elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w okresie 16-30/XI r.b. i do 20 grudnia — tenże podatek pobrany w okresie pierwszych 15 dni grudnia r.b.

7) w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Nadto w grudniu są płatne należności, odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w grudniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Odpowiedzi Redakcji

P. R. Rutkowski, Augustów. Sprostowanie ukaże się w numerze następnym, gdyż za późno otrzymaliśmy takowe, by móc umieścić w numerze bieżącym.

P. Dr. fil. St. Kwasięborski. Pismo Sz. Pana, stosownie do życzenia, przekazaliśmy p. Br. Chudzikowi.

PP. Referenci wych. ob. Z. S. Prosimy o wysyłanie korespondencji nie do Redakcji bezpośrednio, a przez ob. Ref. Wł. Kł. maszewskiego, który nam je prześle.

P. Cz. Tronczyński. Korespondencję Pańską umieścimy w numerze styczniowym. Dziękujemy za współpracę i prosimy o dalsze artykuły.

P. W. Raczkowski, Rudawka. Niestety i w tym numerze nie mogliśmy artykułu o Świacku umieścić, gdyż kliszy cynkowej na czas nie nadesłała.

TREŚĆ NUMERU:

Wielkiemu Uczonemu i Wielkiemu Polakowi Prezydentowi Rzplitej, prof. Ign. Mościckiemu w 30 letnią rocznicę pracy naukowej — *Henryk Kodź*. Grodzieński Przewodnik po Augustowszczyźnie *B. Ch.* Materiał dla działaczy gospodarczo-społecznych Augustowszczyzny. Listy ze wsi — *A. Obiedziński*. Hallo! tu Yacht Klub Officerski — *Leon Koffler*. Park w Dowspudzie — *Henryk Kodź*. Teatr Grodzieński w Augustowie — *Henryk Kodź*. Wycinanki historyczne. Opieka nad zwierzętami — Lek wet. *St. Winiarczyk*. Listy do Redakcji — *A. Choroszewski*. Kurs dla przodowników P. R. w Augustowie. — Rutki — Skieblewo. Uwaga: Właściciele nieruchomości i lokatorzy. Kalendarzyk podatkowy na grudzień 1934.

Zamiast życzeń świątecznych. Na biednych, na ręce opiekuna społecznego złożył por. St. Praczyk zł. 10

Biblioteka Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Augustowie, Pl. Piłsudskiego 43 celem udostępnienia swoim Czytelnikom warunków wypożyczania — od dnia 15 grudnia 1934 r. otwarta będzie codziennie od 14—16 (2 do 4 pp.). W niedziele i święta od 11 do 12.

Abonament za wypożyczone dla nieczłonków wynosi 50 gr. od 1-go tomu a 30 gr. od następnych.

Dla członków Związku 30 gr. za 1 tom i 10 za każdy następny.

ZARZĄD ODDZIAŁU
Z. N. P. W AUGUSTOWIE.

Polecamy na święta doskonałe w swej jakości orzechy laskowe (eleemskie), włoskie i ziemne (fistaszki), świeżą i b. taną chałwę, czekoladę w tabliczkach i proszku, cukierki i świeczki choinkowe, mieszanki karmelkowe, wanilię, kompoty suszone, śliwki kalifornijskie, figi, doskonałe cukierki od kaszlu (pszczołki) pierniczki, herbatniki, konserwy rybne, oliwę nicejską, przyprawę Maggi'ego, luksusową mąkę, żelatynę, proszki do pieczenia ciast i t.d.

SPÓŁDZIELNIA „Dom Nauczycieski”

PLAC PIŁSUDSKIEGO 43.

Za jakość towaru gwarantujemy.

MAGISTRAT M. AUGUSTOWA
sprzedaje

działki leśne pod budowę

w uroczej miejscowości nad jez. Necko i Krechowickie (Białe).

Zdrowe powietrze, przepiękny szlak wodny, jedyny co do swej urody w Polsce, taniość artykułów spożywczych, doskonała komunikacja autobusowa (wozy P.K.P.) gwarantuje przyjemny i zdrowy wypoczynek letniskowy.—Teren działek zaopatrzoniny jest w linie oświetlenia elektrycznego.

Warunki sprzedaży i wszelkie informacje w biurze Magistratu od godz. 9—14-tej.

Redakcja i Administracja: w lokalu Oddziału Pow. Z. N. P. w Augustowie, plac Piłsudskiego Nr. 43.

Redaktor: **Henryk Kodź.** CENA NUMERU **30 GROSZY.** Wydawca: Oddz. Pow. Z. N. P.

Drukarnia B. i Krzywińskich w Augustowie ul. 3-go Maja 54.

